GAZETA KRAKOWSKA

Prenumerata na zwyczaynym papierze złp. 12, na francuzkim złp. 15.

Nᴱᴿ 112.

Pojedynczy numer na zwyczaynym papierze gr. 10.

ŚRODA DNIA 10 LISTOPADA 1830 ROKU.

OBSERWACYIE METEOROLOGICZNE.

Barometr dla lepszego porownania zredukowany na 0° Reaumira.

Dzień	godzina	Barometr na 0° +	Therm:	Higrometr	Wiatr	Stan Atmosf:	UWAGI.
	7	27 5, 716	+ 2. 1	100	Połn: za. słaby	pogoda z chmur:	mgła.
9.	12	,, 5, 892	+ 8 9	100		,, ,,	
	3	,, 5, 772	+10. 4	100	połud: ws. słaby	,, ,,	
	9	,, 6, 339	+ 6. 4	100	,, ,,	,, ,,	

WIADOMOSCI KRAJOWE.

WARSZAWA 1 *Listopa.*

KURS DOWODÓW KOMMISSYI CENTR: LIKW:

1. Na pretensye za dostawy produktów, tudzież za zaięcie lub wynaięcie domów na użytek woyskowy za 100 . . . 33

2. Na zaległy żołd woyskowy i na zaległe pensye cywilne . . . 35

3. Na pretensye za zruynowane domy w Zamościu r. 1813 35

4. Na nieprocentowe należytości wynikaiące z kontraktów i pochodzące z art: 15 zasad kommissyi centr: likwid:, stósownie do rodzaju pretensyi 35

5. Na kompetencye duchowne i świeckie 40

6. Na pretensye: *a)* za dostawione woły na rachunek rządu prus: *b)* za depozyta administracyjne pruskie; *c)* za nadpłaty podatkowe; *d)* za pożyczkę wojenną z r. 1812 45

7. Na pretensye: *a)* za należności, które miały zapewniony procent, prócz dowodów na rozebrane domy na Pradze; *b)* pochodzące z obligacyi rządu austryjackiego na pożyczkę woienną i liwerunki, tak za kapitał, jako i za procent zaległy . 60

8. Na pretensye za bilety kassowe b. xięztwa warszawskiego . . . 60

9. Na bony francuzkie 10,000 frank: 74

Do Gabinetu rzeźb w królewsko-alexandrowskim uniwersytecie, złożonym zosłał rzadkiey osobliwości antyk, to iest: *Popiersie Scypiona Afrykańskiego*; wykopany z Herkulanum, z gabinetu neapolitańskiego, przez xięcia biskupa Massalskiego otrzymany i w darze familii Scypionów ofiarowany. Ponieważ właściciel tego antyka do 1 grudnia r. b. go złożył, przeto znawcy i amatorowie starożytności, w godzinach, w których zwykle gabinet iest otworzony, zabytek ten przedchrystusowych sięgaiący wieków, do tego czasu obeyrzeć mogą.

WIADOMOŚCI ZAGRANICZNE.

Hamburg 29 *Października.* — Nadeszła tu wiadomość od brzegów Renu, że w Bruxelli przyszło do nowych bardzo krwawych rozruchów. (*Wiadomość ta zdaje się bydź zawczesną. Patrz w gazecie poniedziałkowey artykuł z Bruxelli dnia 27 t. m. wieczorem.*)

Brunświk 27 *Października.* — Nadeszła tu wiadomość z Londynu, że hr. Oberg deputowany od stanów brunświckich do Króla Jmci Wielkiey Brytanii, nayłaskawiey został przyięty, a nawet do stołu J. K. Mości zaproszony. Dobrotliwy monarcha raczył spełnić toast za pomyślność ludu brunświckiego i wynurzyć naywyraźniey, że naród ten może bydź pewnym naypomyślnieyszey przyszłości. — Wszystkie oczy wiernych mieszkańców tey krainy, zwrócone są na ukochaną osobę xięcia Wilhelma i jest nadzieia, że się z nim już nierozłączą.

Bajona 23 *Października.* — Nadeszła tu wiadomość, że w dniu 17 b. m. wieczorem, cała osade woyskowa miasta Irun przybyła w massie nad rzekę Bidassoa, dla spalenia pięknego mostu, który tam jeszcze fzancuzi powracając z woyny r. 1823 wystawili. — Atoli celnicy i żandarmowie rzucili się do broni, i dzielny opor z ich strony, zniweczył to przedsięwzięcie. Doniesiono tu zaraz o tem przez sztafetę, z żądaniem posiłków, które tam natychmiast pospieszyły. — Połkownik Valdez, przez nieostrożność swoię, o mało co się niedostał w moc przedniey straży jenerała woysk królewskich Santos Lodron. Na szczęście połkownik Vigo przybył na czas, że uderzywszy z boku na pomieniony oddział po bardzo żywey potyczce, přzymusił go do odwrotu.

Inna kolumna powstańców przeszła granicę hiszpańską pod Urdache, i udała się za Valdezem, dla wspierania jego obrotów. — Słychać że Mina, ma za sobą połowę woyska hiszpańskiego.

Paryż 27 *Października.* — Następujące szczegóły podają dzienniki paryzkie, o ostatnich wypadkach: — Dnia 18 b. m. około godziny 8 wieczorem udał się liczny tłum ludu do *Palais-Royal*, wydając okrzyki: Smierć ministrom! Oddział gwardyi narodowey poymał blisko 77 ludzi, a reszta uciekła. Margrabia Marmier, półkownik 1go legionu, powziąwszy wiadomość o tych rozruchach, zebrał o godzinie 10tey 50 ludzi, i z niemi udał się do *Palais-Royal*, gdzie już zastał kilka oddziałów, które bez wezwania podobnież zaraz tam pospieszyły. Kazał odbywać patrole w przyległych mieyscach. W nocy o godzinie w pół do 2giey, gdy wszystko zdawało się spokoynem, rozpuszczono oddziały gwardyi narodowey; potem jednak usłyszano z daleka krzyki, i pułkownik Marmier pospieszył znowu natychmiast z licznym oddziałem gwardyi naredowey do zamku. Gdy przybył, uyrzał tłum złożony z 1000 do 1200 ludzi, który między godziną 8 i 2 był w Vincennes, a rozgniewany niepomyślnym skutkiem swojego pochodu, mając na czele dobosza, i pod przywództwem officera na koniu będącego, domagał się uwolnienia uwięzionych dawniey wichrzycieli. Lecz gwardya otoczyła ten tłum ze wszystkich stron, i poymała dowódcę, dobosza i 270 ludzi uzbroionych w kije 6 stóp długie. Niektórzy z nich mieli nawet noże i laski ze szpadami. Tymczasem przybył prefekt policyi. Pułkownik Marmier zebrał 300 ludzi, kazał powsadzać uwięzionych, do trzydziestu kilku najętych wozow, z których kazdy był prowadzony przez 8 ludzi, a dwa mocne oddziały stanowiły straż przednią i tylną. Pan Marmier z dobytą szpadą stanął na czele orszaku i zapro-

wadził go bez przeszkody do Prefektury policyi, gdzie wszystkich przytrzymanych osadzono w więzieniu. Następnie powrócił z swemi gwardzistami do *Palais-Royal*, i udał się do pokojów króla dla zdania rapportu i przedstawienia kapitanów, którzy go wspierali. Król wszystkim dziękował. Około godziny 7 z rana, spokoyność była zupełnie przywrócona. Tłum, który był poszedł do Vincennes, składał się z 600 do 800 ludzi; chcieli oni poprzednio wyłamać drzwi do składu sprzętów pogrzebowych, dla wzięcia pochodni; lecz to im się nie powiodło, równie jak zamiar rozbrojenia straży gwardyi narodowey na bulwarze Saint-Antoine. Od straży na ulicy Montreuil, wichrzyciele żądali dobosza; ponieważ ge jednak nie było, poszli daley ku Vincennes, i rozbroili mały oddział woyska liniowego, który stał przy rogatkach. O godzinie 10 wieczorem dowódca w Vincennes, jenerał Daumesnil, uyrzał wichrzycieli idących z pochodniami gościńcem paryzkim. Skoro przybyli przed zamek, zatrzymali się na chwilę, ażeby się zgromadzić; następnie przed pierwszą kratą stanęli szeregiem, chcąc przez nią przeleść, lecz Pan Daumesnil kazał im powiedzieć, iż przyidzie z niemi się rozmówić. Spuszczono mały most zwodzony, jenerał stanął przed kratą i wezwał ich, aby się cofnęli i oświadczyli czego żądają. Wszyscy żądali ministrów lub ich śmierci. Jenerał rzekł do nich, iż im nie możemy wydać uwięzionych bez rozkazu władz wyższych, i dopóki tego nie odbierze, nic od niego nieuzyskają. Dodał, iż *nie zechcą wymagać po nim aby splamił swoy honor*; że dwa razy był otoczony w Vincennes od woysk nieprzyjacielskich, którym nie dozwolił przystępu; żezatem wszystkie ich pogróżki będą daremne. Na koniec oświadczył im, iż gdyby weszli do warowni, tedy wraz z niemi wysadzi wieżę na powietrze; a w tym przypadku staną się sami przyczyną okropnego nieszczęścia; gdyż połowa przedmieścia St. Antoine przy wybuchu tym będzie zniszczona. "Słowa te wyrzeczone spokoynie i z tęgością, sprawiły skutek pożądany. Tłuszcza słuchała ich z uwagą, a wszyscy przekonali się, iż jenerał dotrzyma danego słowa. On zaś gdy widział, że tłum się uspokoił, zaręczył na słowo honoru, że ministrowie nie uydą. Wszyscy na tenczas wykrzyknęli: Niech żyie nasz kochany kulas! (*) Niech żyie waleczny jenerał Daumesnil! Kilku z uszanowaniem uściskało mu ręce i kolana, zanim odeszli, prosili go, aby im przydał dobosza i dwoch gwardzistów narodowych, którzyby im towarzyszyli do miasta. Jenerał uczynił zadosyć ich żądaniu. Tłum udał się powtornie do *Palais Royal*, gdzie opisanym już sposobem, został rozproszony od gwardyi narodowey."

ROZOZMAITE WIADOMOSCI.

Listy z Londynu donoszą, że maiątek Karola X. z Francyi w gotowiźnie tam przesłany, czynić będzie 2,500,000 procentu.— Do Amsterdamu miała nadeyść z Anglii wiadomość, że 10,000 anglików ma przybydź na Skaldę, dla dania pomocy hollendrom. (??.) — Konsul angielski P. Makenzie w Lizbonie ma już mieć od dni 14 w pogotowiu akt uznania Don Miguela przez swóy rząd królem Portugalii. — W Kassel przyszło znowu do bitwy pomiędzy ludem i woyskiem, podczas parady niedzielney, z powodu miotanych obelg przez cywilnych na półkownika komendanta miasta P. Losberg. Elektor dowiedziawszy się o tem, natychmiast odwołał P.

(*) Jenerał Daumesnil postradał jednę nogę w boju, i chodzi na szczudle.

Losberg, a w mieysce iego mianował kommendantem miasta Kassel, jenerała Haynau. Rozruchy powstały także w mieście Fulda, tak dalece, że dyrektor policyi mieyscowey i dway radzcy, musieli się schronić w bezpieczne mieysce przed zajadłością pospólstwa. — Pewien anglik w Lizbonie, którego policya chciała poymać, dobył pistoletu z kieszeni i pogroził strzeleniem do pierwszego, który się zbliży. Smiałość ta skutkowała. Angl k uzyskał wolne odeyście w swoją drogę. — Miasteczko Pruntrut w Szwaycaryi doznało także strachu. W nocy z dnia 18 na 19 października, tłuszcza ludu z chorągwią tróykolorową pokazała się na ulicach i zaczęła piekielną wrzawę. Atoli zbroyny oddział strzelców i żołnierzy policyinych, dosyć naczas przybyły, złapawszy chorążego razem ze sztandarem, rozpędził resztę republikanów, którzy spokoynie poszli spać, widząc że się ich nikt nieboi.

Sławny tragik niemiecki P. Roth, znaydując się w Lipsku podczas wiadomych rozruchów, i przyłączywszy się do gwardyi obywatelskiey, raniony został w nogę od strzału karabinowego. — Rząd tymczasowy w Bruxelli ma teraz wyłączny swóy dziennik pod napisem: ZIEDNOCZENIE BELGIÓW, którego dążność, zdaje się bydź republikancką. — Słychać że w departamencie Mozelli, ma stanąć obozem 30,000 francuzów. — Badania znanego podpalacza Berrier, który oskarża xięcia Poliniaka o wspólnictwo swey zbrodni, rozpoczęły się w Paryżu 24 października. —

Niedawno w Tulonie podczas wystawy teatralney, przyszło do krwawey bitwy pomiędzy podofficerami od marynarki i uczniami szkoły morskiey. W oka mgnieniu szpady, szable i sztylety połyskiwać się zaczęły w całym parterze. Część walczących wyprowadziła się na wolne powietrze, aby tam swobodniey się rąbać i przeszywać. — Na szczęście przybyło kilku officerów wyższych i położyli koniec bitwie. — Mniey zapalczywym i krwi ludzkiey pragnącym pokazał się sławny krzykała irlandzki P. O'Connel; albowiem wyzwany niedawno na pojedynek przez P. Harding, kazał go przeprosić, twierdząc: że ma w tym skrupuł sumienia. Bo też daleko jest bezpieczniey wykrzyczeć się, niż wystrzelać.

Dnia 8 i 9 *Listopada* 1830 *r.*

Cena Zbóż różnego gatunku na Targu w Krakowie sprzedawanych.

Korzec	1. Zł. gr.	2. Zł. gr.	3. Zł. gr.	4. Zł. gr.
— Pszenicy	26 —	24 —	22 15	22 —
— Żyta	24 —	23 —	22 15	22 —
— Jęczmienia	15 —	13 15	12 15	12 —
— Grochu	18 —	16 —	15 —	14 15
— Owsa	8 —	7 24	7 15	7 —
— Jagieł	27 —	25 —	24 —	23 —
— Rzepaku	26 —	25 15	25 —	24 —

LOTERYIA KRAIOWA.

W 424 ciągnieniu dnia 10 Listopada 1830 roku w przytomności Osób od Rządu do tego wyznaczonych, wyciągnięte z koła zostały numera następujące:

— 68. 61. 4. 77. 79. —

Przyszłe 425 ciągnienie dnia 17 Listopada 1830 r. przypada.

DONIESIENIE

Bractwo miłosierdzia ninieyszym obwieszczeniem uwiadomia powszechność, że czyniąc zadosyć ustawom i wszelkim ordynacyom ściągającym się do porządku w przedaży fantów in monte pietatis zastawionych, a w czasie w tychże ustawach i Ordynacyach wyznaczonym niewykupionych, postanowiło tego rodzaju fanty podać na publiczną licytacyą, postarawszy się wprzody, aby każdy w szczególności fant przez osoby przysięgłe otaxowany był, a takowa taxa z podpisem taxującego w xięgę na to przygotowaną wpisana została; która to licytacya w domu miłosierdzia w sali do schadzek brackich przeznaczoney, odbywać się będzie dnia 15 listopada 1830 r o godzinie 9 z rana do 1 z południa Fanty mające bydź licytowane znaydują się takowe: w srebrze, złocie, kleynotach, sukniach męzkich i kobiecych, wieyskich, bieliznie, zegarkach i t. d. Ostrzegają się właściciele wymienionych fantów ażeby ktoby sobie nieżyczył, aby jego fant na licytacyi przedany był, wolno mu go będzie wykupić, i to przez ten cały przeciąg czasu, który się od daty obwieszczenia teraznieyszego, aż do dnia licytacyi wyznacza, sam tylko dzień licytacyi wyjąwszy; zaś że to wszystko co licytacya nad kwotę daną ex monte pio wyżey podniesie, wrócone właścicielom zostanie. Działo się w domu brackim na zwyczaynem posiedzeniu d. 1 pazdziernika 1830 r.

Piekarski S. B.
Strzelbicki Sekr.